

Scenariusz do filmu o życiu Ignacego Jana Paderewskiego

Scena 1

Miejsce akcji: Riond-Bosson, posiadłość Paderewskiego

Czas akcji: rok 1966

Osoby: grupa młodych saperów, młody żołnierz, kapitan

Saperzy przygotowują się do ćwiczeń wojskowych. Celem jest wysadzenie w powietrze domu Paderewskiego. Żołnierze wyciągają lonty i materiał wybuchowy. Panuje swobodna atmosfera. Słychać śmiechy i rozmowy żołnierzy. Na komendę kapitana jest zbiórka, żołnierze przygotowują się do akcji.

Akcja skupia się na młodym żołnierzu, który pochodzi z muzycznej rodziny i wie gdzie jest. W jego domu często wspomniano postać sławnego pianisty – Paderewskiego. Znajduje się w rozterce i nie potrafi zrozumieć, dlaczego ich celem jest zrównanie z ziemią pozostałości po wielkim i pięknym majątku tego wybitnego człowieka. Mówi o tym kapitanowi. Ten jednak tłumaczy, że skoro przez 25 lat nie było zainteresowania tą rudera, to po co wątpliwości. Dawny właściciel umarł w 1941 roku i skoro nikt z jego kraju nie interesował się posiadłością, to można przypuszczać, że był to bardzo słaby „muzykant”, i nikt ważny.

Pada rozkaz, budynek wylatuje w powietrze. Widać żołnierzy pochowanych w bezpiecznej odległości w pozycji leżącej (jak na fotografii).

Po budynku zostają gruzy; spadają resztki cegieł, a na końcu młotek fortepianowy.

Scena 2

Miejsce akcji: Riond-Bosson, posiadłość Paderewskiego

Czas akcji: Lata siedemdziesiąte

Osoby: Reżyser, dwóch muzyków

Trzy osoby szukają śladów Paderewskiego. Przechodzą pod ryczącą autostradą, wspinają się pod górę, wchodzą w zarośla i pokrzywy. Cofają się. Pytają właściciela najbliższego domostwa o dom Paderewskiego. Właściciel nic na ten temat nie wie. Poszukiwacze wahają się, ale wracają i forsują chaszczę i pokrzywy. Dochodzą do elektrycznego pastucha za którym pasie się stadko bydła. Forsują druty, wchodzą na pastwisko. Przechodzą koło starodrzewu dyskutując nad sensem wycieczki. Stają zdumieni na widok dwóch ogromnych lip. Są coraz bardziej zaciekawieni. Dochodzą do wzniesienia, widzą ogródki warzywne z ceglanym, niskim murkiem. Zaciekawieni podnoszą cegłę, która ma napis „Bussigny”. Sięgają po następne cegły i wygrzebują młotek fortepianowy. Są zdziwieni i skonsternowani. Idą dalej i dochodzą do starego, drewnianego, secesyjnego domku. Panuje cisza. Pukają do drzwi, głośno pytają, czy ktoś tam jest. Po dłuższej chwili ciszy odzywa się cichy głos. Przybysze spostrzegają elegancko ubraną staruszkę, siedzącą w stylowym, dziewiętnastowiecznym fotelu. Przepraszają za najście i zadają pytania o dom Paderewskiego. Staruszka potwierdza ich przypuszczenia, ożywia się potwierdzając dawną własność mistrza. Początkowo traktuje gości z rezerwą, ale widząc ich zainteresowanie jest coraz bardziej rozmowna. Z oburzeniem opowiada o budowie autostrady i końcu tej posiadłości. Nawiązuje się żywy dialog, w trakcie

którego wchodzi mieszkańcy domku – prości ludzie, właściciele stadka bydła, którzy od wielu lat mieszkają na tym terenie. Są zaskoczeni widokiem nieznanym. Goście przedstawiają się. Na wiadomość, że są muzykami z Polski kobieta wolno wstaje z fotela i zaprasza gości do ogrodu.

W rozmowie okazuje się że starsza pani jako dziecko była ulubienicą Paderewskiego i często bywała w jego domu. Jako córka ogrodnika mieszkająca poniżej; wskazuje ręką ponad ryczącą autostradą rysujące się kontury domku z wieżyczką.

Mówi:

- Był to cudowny człowiek, kochał dzieci, bardzo mnie lubił i zawsze miał dla mnie prezencik. Siadałam z nim często przy herbatce.(Jak na zdjęciu)
- O tu zaczynały się kontury jego domu. Teraz rosną tu pomidory.
- Widzicie te dwie ogromne lipy – tam rozmawiałam z nim po raz ostatni, później widziałam tylko jak odjeżdżał.

Miał właśnie imieniny i złościł się na Franciszka, który się gdzieś zapodział, a on siedział z siostrą Antoniną i ze mną i czekał na swojego szampana.

Nie czuł się najlepiej, był w dodatku z lekka poirytowany jakąś dyskusją z sekretarzem. Widać było, że jest starym, zmęczonym człowiekiem. Próbował nadrabiać miną.

Widzą z daleka Marysię, pokojówkę, dziewczynę Franciszka, przywołał ją i nakazał szukać Franciszka.

Marysia pobiegła,

Scena

Piwnice Paderewskiego,
Rion-Bosson.

Lokaj Franciszek szuka dobrej butelki dla swego Pana. Podchodzi do coraz to innej ściany z winami i próbuje.

Za każdym razem, niezadowolony sięga po następną, próbuje łyka.

Jest w coraz to większym szampańskim humorze, znajduje następną butelkę próbuje, pije zdrowie Mistrza, podśpiewuje, widać że ma w czubie.

Z jego monologu wynika, że Paderewski obchodzi właśnie imieniny, które trzeba uczcić, ma chwile refleksji, narzeka, że kiedyś było lepiej. Dzisiaj mam wybrać jedną butelkę, kiedyś bywało, że wypijało się wiele butelek i to różowego szampana, który Pan uwielbia, a nawet produkuje.

Teraz chce wybrać dobrą butelkę, a ponieważ ma dobrego Pana, butelka ma być wyjątkowa.

Wybiera wreszcie właściwą butelkę, ale konstatuje, że ma kłopoty z utrzymaniem jej, potem z chodzeniem a nawet z siedzeniem. Wzywa pokojówkę, swoją dziewczynę.

Marycha przybywa z wyrzutami, ale mu pomaga. Wlecze go na górę. Dochodzą z trudem na parter. Kamera prześlizguje się po napotkanych pomieszczeniach.

Marycha pozostawia Franciszka w kuchni, wraca do piwnicy, bierze jakąkolwiek butelkę i spieszy z nią przez hol do ogrodu.

Kamera ogląda dom Paderewskiego,.

Marycha biegnie do ogrodu, gdzie w cieniu pięknej lipy wypoczywa Paderewski wraz z siostrą .

Scena

Rozmowa Paderewskiego z Marychą:

Marycha usprawiedliwia nieobecność Franciszka, Plącze się w zeznaniach, Paderewski się z nią droczy.

Wreszcie Paderewski śmiejąc się zgaduje prawdziwą przyczynę jego nieobecności. Straszy, że rozprawi się z nim, Marycha wdzięczy się prosząc o darowanie mu kary: Bo on Pana bardzo kocha, a upił się pijąc Pańskie zdrowie, Byłam przy tym. Paderewski z siostrą śmieją się.

Paderewski wciąż pod lipą.

Sekretarka

Panie Premierze, idziemy.

Pad.

Gdzie idziemy?

Sekr.

Do domu, zalecenie lekarza

Pad.

Nie chcę iść jeszcze do domu,

Sekr.

Niestety musimy, muszę być rygorystyczny, taki mam obowiązek.

Pad.

Nie pójdę! Nie ma mowy!

Lubke niezadowolona odchodzi.

Dziewczynka;

- Ja już sobie pójdę

Scena

Paderewski z siostrą piją szampana, siostra składa Mu życzenia imieninowe, (jaki prezent może mu ofiarować, prezent naturalnie przydatny do filmu). Paderewski jest wzruszony, całuje w oba policzki siostrę mówiąc, że jest mu najdroższą osobą na świecie

Scena

Sekretarka wraca ze Strakaczem,

Strakacz

-Panie Premierze ,musimy odpocząć, idziemy,

Pad.

-Mam przecież dzisiaj imieniny, dlaczego tak przesadnie dbacie o moje zdrowie
Str.

-Pan premier zapomina, że w Europie mamy wojnę, Polska jest pod okupacją niemiecką.

Pańskie zdrowie jest dla nas racją Stanu.

Pad.

-Tak, ale nie dzisiaj, mam imieniny i próbuję o tym zapomnieć.

Moglibyście się ze mną napić szampana.

Str.

Dobrze, lekarz przyzwolił na jedną butelkę, odchodzi

Scena

Paderewski mówi do siostry:

- Wiesz, w tym domu nigdy nie liczyło się wypitego szampana

Tak bywało co roku i nie wiem dlaczego „Oni „ patrząc na swoich sekretarzy, tak oszczędzają moją piwnicę i moje zdrowie.

Siostra

- Jak na nich patrzę to czuję się niespokojna. Mają jakieś sekrety, są zimni i oficjalni, Strakacz się zmienił, zrobił się nerwowy, tak, jakby się czegoś bał.

Pad.

- Mamy złe i niepewne czasy,

Siostra

- Ale dlaczego dobrał sobie takich okropnych ludzi? Od pewnego czasu obserwuję dziwne intrygi i prawie spiskową atmosferę. Czy oni czegoś nie knują?

Służba jest niespokojna, boi się, że wyjedziemy.

Pad.

- Przesadzasz siostrzyczko, Strakacz zapewniał mnie, że ze względu na moje zdrowie podróże są niemożliwe.

Siostra

- Pewnie nie myślę logicznie, ale złe myśli mnie nie opuszczają.

Pad

- Poza tym nigdy przecież nie nadużywałem alkoholu, skąd ta ich troska?

Scena

Widać grupkę pracowników , sekretarzy,

Lubke

Nie chce iść do domu

Strakacz, weź go po prostu za ramię i wyprowadź

Lubke

Co mam mu powiedzieć?

S.

Nic nie mów, po prostu go wyprowadź.

Str do reszty osób.

Ma nas odwiedzić Vallotton, musimy się naradzić jak o wyjeździe powiedzieć

Paderewskiemu, On nie chce o tym myśleć.

Ładoś:

Pan to na pewno załatwi, musimy go wywieźć,

Str.

Tak, to prawda, Rzesza mocno naciska na Szwajcarię,

a dla Szwajcarów osoba Paderewskiego jest niewygodna jak i ten jego majątek.

Chętnie by się go pozbyli. Ciągle ktoś do mnie wydzwaniał.

Ładoś:

Czy Paderewski ma jakąś rodzinę?

Str. Z wahaniem

Nie ma!
Do Lubke ze złością
No idź wreszcie po niego!
Lubkę,
- teraz nie mogę, właśnie przyszedł Vallotton

Scena

Paderewski pije szampana,
Ożywia się.
-A pamiętasz moje imieniny w roku 1924?
Było to niezwykle popołudnie.
Zaprosiliśmy wtedy około czterdziestu osób
Obchodzenie imienin ustaliło się jako pewnego rodzaju święto, na które zjawiali się sąsiedzi znanych okolic i z Genewy.
Przychodziło również dużo dzieci w białych ubrankach , z bukietami i z małymi podarunkami,
Deklamowały, śpiewały, tańczyły. Jedna dziewczyna czy dziewczynka niezwyklej urody śpiewała wtedy jedną z moich pieśni. Wyglądała zjawiskowo..

Scena

Willa Paderewskiego

Imieniny Paderewskiego

Scena

Młoda śpiewaczka, jeszcze dziecko ubrana w biały strój śpiewa
Goście biją brawa, Paderewski podchodzi do niej, dziękuje jej za występ, jest zadowolony. Całuje dziewczynkę w czoło i bierze ją za rękę, ta czerwienieje, wyraźnie onieśmielona.
Paderewski zwraca się do gości i zaprasza na śniadanie.
Pani domu Zofia, dba o wszystkich, kieruje ich na właściwe miejsca, konwersuje, wita się z nowoprzybyłymi i również wszystkich zaprasza.
Znajomi, którzy przyjechali prawie ze wszystkich stron świata zasiadają do stołu – słuchają przemówienia Paderewskiego który mówi o przeczuwanej przez niego wybuchu wojny (1 wojny światowej) i o przeczuciu powstania niepodległej Polski
Paderewski:
Mimo radości , jaka odczuwamy ze spotkania , musimy jednak zdawać sobie sprawę z powagi chwili i z tego, że być może w tym właśnie momencie, kiedy my tu siedzimy przy biesiadnym stole – ważą się losy Europy, a groźne pomruki wojny rozlegają się już w całym świecie; przeczuwam też, że o ile wojna rzeczywiście wybuchnie, moja Ojczyzna, Polska, jedna z pierwszych ucierpi, przez długi czas nękana będzie walkami, zaleje ją morze krwi i łez, ale w końcu powstanie wolna – co daj Boże”
Goście przeżywają w napięciu słowa Paderewskiego.
Chwila napięcia dla wszystkich przerwana zostaje wypowiedzią jednego z polskich działaczy politycznych,
Zrywa się z krzesła ,mówi tonem wesołym i niefrasobliwym:
Panie Paderewski, jest Pan nastrojony stanowczo zbyt pesymistycznie
Paderewski:
Proszę zauważyć, że Austro – Węgry już wypowiedziały wojnę Serbii

- To nie ma istotnego powodu do alarmu, wojny nie będzie i być nie może, nie ma ku temu sprzyjających warunków.

Gość usiadł, wszyscy oddychają z ulgą, zasiadają wygodnie i zabierają się do picia przez lokaja Franciszka roznoszonej kawy.

Piją,

W tym momencie podchodzi ktoś ze służby i wręcza działaczowi depezę, ten czyta blady, wpatruje się niedowierzająco depezę.

Podchodzi do Paderewskiego ze słowami:

- „Przykro mi, ale dostałem polecenie natychmiastowego powrotu, zmuszony jestem zaraz wyjechać; nie rozumiem zresztą dlaczego, ale dostałem polecenie natychmiastowego powrotu”

Przeprasza gości i wychodzi, Paderewski go odprowadza, ten zdenerwowany mówi: Nie będzie wojny, to wykluczone, nikt nie jest do niej przygotowany, nie możemy mieć teraz wojny.

Scena

Wieczór,

Spektakl sztucznych ogni

Z finałem:

Wyłania się chiński smok ziejący ogniem i płomieniami.

Smok majestatycznie zbliża się ku domowi.

Nad domem wybucha i spada. Dom robi wrażenie że wybucha razem ze smokiem i zapada się.

Jest to coś jednocześnie przerażającego, niesamowitego i złowróbnego, coś, co budzi trwogę.

Paderewski wzdryga się.

Goście milczą.

Scena

Jest północ, Pani Helena odwraca uwagę, próbuje zmienić nastrój. Mówi o kolacji, zaprasza.

Przybywają nowi goście, młodzi i w średnim wieku Szwajcarów, budzących zdumienie, ponieważ każdy z nich przyniósł ze sobą małą walizkę.

Zasiadają ponownie do stołu, próbują konwersować, ale przeszkadza im ciągle dzwoniący telefon, co chwila ktoś z gości przeprasza i znika,

Robi się szczególna atmosfera, Beztroska wieczora pryska jak bańka mydlana, w powietrzu czuje się napięcie,

W pewnym momencie sytuacja wyjaśnia się. Szwajcarzy nagle znikają, aby pojawić się za chwilę, wszyscy w mundurach wojskowych.

Poważnie przejęci podchodzą w milczeniu do Paderewskiego,

Mówią:

Żegnam – może na zawsze.

Paderewski do ostatniego gościa - żołnierza

Dokąd Pan podąża, przyjacielu?

- Na granicę,
- Żołnierz w milczeniu opuszcza dom.

Paderewski do reszty gości:

- Nadeszła wojna! Wojna dla każdego z nas.

Goście zastygają w bezruchu.

Scena

Czas akcji: 1940

Miejsce akcji: Willa Paderewskiego

Osoby: Strakacz, Vallotton, kilku sekretarzy

Kiedy Paderewski siedzi z siostrą pod lipą w domu odbywa się spotkanie Strakacz i jego współpracowników z Vallottonem

Rozmowa na temat wymuszenia na Paderewskim wyjazdu do Ameryki. Z rozmowy wynika, że jego wyjazdem zainteresowane są różne i międzynarodowe siły polityczne... z różnych powodów. Tymczasem osoby biorące udział w rozmowie są zainteresowane ... „*Dobrami opuszczonymi*”. Rozmawiają na temat jego złego stanu zdrowia, obliczają, czy da radę dojechać do Ameryki. Narzekają na przyjaciół Paderewskiego, ich zbyt wielkie zainteresowanie Paderewskim, zwłaszcza pań Giron. Strakacz zapewnia, że się tym zajmie. Wchodzi ktoś z pocztą dla Paderewskiego, oddaje ją Strakaczowi. Ten otwiera koperty, czyta, jeden list drze i wyrzuca. Są głosy przeciw wyjazdowi; (cyt.) „*Pan prezydent nie wytrzyma tej podróży, będzie pan odpowiadał za jego śmierć*”, ale są ignorowane. Strakacz wypowiada słowa (cyt.): „*Decyzja powzięta. Nie będzie tragedii, najwyżej przywiozę trupa*”. Vallotton potwierdza naciski obcych mocarstw na wyjazd Paderewskiego ze Szwajcarii, mówi „*Paderewski jest już faktycznie martwy, mniejsza więc, czy zgon nastąpi w Morges, czy w Nowym Yorku*”, ale będzie lepiej jak dojedzie. Paderewski wyjedzie do Ameryki, a on, Vallotton zajmie się administrowaniem jego majątku.

Ustalają, że najlepszym sposobem na wyjazd jest informowanie Paderewskiego o groźbie inwazji Niemieckiej na Szwajcarię i działanie na jego uczucia patriotyczne - „zew polski” (Ojczyzna woła!). (TTP, str. 55) Wołają kierowcę Monginiego, który był w pobliżu i słyszał rozmowy.

Zauważa to jeden z sekretarzy. Wychodzi z pokoju i gdzieś telefonuje.

Scena 7

Scena

Paderewscy odstawiają kieliszki

Podchodzi Lubke i bez ceregieli wyprowadza Paderewskiego.

Siostra płacze.

Czas akcji: j. w.

Miejsce akcji: j. w.

Osoby: Służba Paderewskiego,

Zamieszanie w domu, wszyscy biegają chaotycznie po domu, nit nic nie wie, kobiety płaczą. Paderewski podtrzymywany przez sekretarzy schodzi ze schodów w towarzystwie siostry. Podchodzi Strakacz i daje mu do podpisania papier In blanco. Widzi to szofer Mongini, nie ma odwagi protestować. Nie ma pożegnania, panuje ogólna histeria, Paderewski wepchnięty z siostrą do auta, odjeżdża.

Minister Ładoś zdejmuje ze ściany 5 obrazów, pakuje do samochodu. Na pytania służby, mówi, że pan Prezydent prosił o oddanie obrazów do renowacji. Odjeżdża

Droga,

Pesymizm, droga fatalna, cierpienia fizyczne i psychiczne, Paderewski ma nadzieję powrotu do Rion-Bosson - Strakacz obiecał Mu powrót za dwa miesiące. Są załamani, nie pożegnali nikogo, wspominają przyjaciół. Wielu z nich już nie żyje. Czują się opuszczeni i bezradni. Siostra mówi o śmierci.

Scena

Postój. Strakacz daje jakieś lekarstwa i robi zastrzyk. Widzi to kierowca Mongini. Zadaje pytanie, czy w podróży jest potrzeba faszzerowania Paderewskiego lekarstwami i zastrzykami, po których źle się czuje, Strakacz wściekły każe mu się wynosić.

Paderewski wpada w półsen.

Pada deszcz, krople pukają w okno

Scena

Mały Paderewski leży w łóżku, pukanie przechodzi w walenie do drzwi.

W koszuli nocnej zbiega na dół, widzi przerażającą scenę. Wpadają Kozacy i stawiają Ojca pod ścianą z rękami podniesionymi.

Przeszukują mieszkanie, są brutalni, rozwalają szafy i wyrzucają zawartość na ziemię. Są agresywni w stosunku do Ojca.

Mały Paderewski staje w obronie i dostaje nahajem, pada z bólu.

Wyprowadzają Ojca, Paderewski rzuca się na oficera, łapie go za ubranie, sięga mu do pasa. Dostaje nahajem jeszcze dwa razy, zostaje z siostrą sami, płaczą.

Zostają w nocy sami, bez opieki. Paderewski dziecinnie tłumaczy siostrze o bohaterstwie ojca, jego udziału w powstaniu i nakazuje siostrze przestać płakać, bo tata nie akceptowałby mazgajstwa. Tłumaczy siostrze, że ojciec został zabrany do więzienia i zobaczą go dopiero za rok

Scena

Paderewski budzi się, opowiada siostrze sen.

Pad

-Jak mnie Kozak wtedy zszedł nahajem, postanowiłem zostać kimś bardzo ważnym

Siostra

-No i zostałeś, Premierem nie zostaje się ot tak sobie.

Pad,

-Nie zrobiłem tego dla kariery, Zresztą to był już finał moich postanowień

Siostra:

-Jakich postanowień?

Pad

-Wiesz, po tej strasznej nocy ,kiedy wzięli Ojca, płakałem całą noc

Siostra

-Nie zauważyłam wtedy tego.

Pad

-Tak, Ukrywałem wtedy płacz przed tobą.

W moim dziecięcym umyśle powstały wtedy marzenia i jak Ci mówiłem postanowienia.

Postanowiłem być kimś i wyzwolić nasz kraj spod okupacji trzech mocarstw: Austrii ,Prus i Rosji

Siostra,

-Z naszej perspektywy to wygląda jak bajka, ale żeś tego dokonał.

Pad

-Wiesz To dzięki muzyce. Świat nie docenia roli Muzyki, ani Kultury.

Dzięki muzyce dostałem się do najwyższych sfer, poznałem najważniejszych ludzi na świecie, zaprzyjaźniłem się z nimi, mogłem ich wtedy o wiele rzeczy prosić, a ja prosiłem ich o wolność Polski. Muzyka ma ogromny wpływ na ludzi, zmusza do refleksji i wyzwala uczucia i ma wpływ na podświadomość

Siostra.

Chcesz powiedzieć, że można przez muzykę wpływać na losy Świata?

Pad.

Może nie na losy świata, tylko na ludzi, którzy nim kierują.

Koniec pierwszej części

Podróż do Warszawy z ojcem

Podróż Paderewskiego z ojcem koleją do Warszawy. Jadą dorożką do konserwatorium, przejazd przez Warszawę.

W konserwatorium wchodząc napotyka Górską i Korsakównę, na których robi ogromne wrażenie.

Krótką rozmowa z Kątskim. Kątski badawczo przygląda się chłopcu w oczy, ten wytrzymuje spojrzenie, robi na Kątskim duże wrażenie. Kątski przyjmuje intuicyjnie Paderewskiego bez egzaminów.

Szukają instrumentu i mieszkania. Na Kerntopfach również robi wrażenie Kerntopf ofiaruje mu mieszkanie i fortepian gratis. Ma do dyspozycji cały skład instrumentów Kerntopfa.

Rozpoczyna studia na fortepianie,

Uczy się jednak również na puzonie.

Ma ogromny zapał, bardzo pracowity i ambitny.

Wchodzi do klasy, Kątskiego, ten ma problemy z akompaniamentem, Paderewski proponuje pomoc, uczniowie wybuchają śmiechem, Kątski ciekawy prosi Paderewskiego do fortepianu i zdziwiony słyszy doskonały akompaniament / Scena do opracowania/.

Scena.

Paderewski w konserwatorium ćwiczy, pod drzwiami podsłuchuje Korsakówna. Jest w Paderewskim zakochana.

Puka do drzwi, prosi o pozostanie w pokoju. Zdradza, że wierzy w niego, jego muzyka bardzo mu się podoba.

Paderewski gra z zaangażowaniem, udziela mu się nastrój dziewczyny. Podoba mu się. Zaprasza Korsakównę na spacer.

Skarży się na profesorów Konserwatorium.

Korsakówna zapatrzona w niego. Mówi, że ma przecucie, że będzie wielkim muzykiem

Tymczasem Paderewski ma kłopoty.

Apolinary Kątski założył orkiestrę i Paderewski gra w niej na puzonie.

Przychodzi sesja egzaminacyjna i Paderewski odmawia uczestniczenia w próbach. Dochodzi do konfliktu. Paderewski zostaje do prób zmuszany, nawet siłą, odmawia.

Za krnąbrność zostaje przez Kątskiego wydalony ze szkoły.

Jest rozdygotany i rozgoryczony. Pojawiają się przy nim Helena Górską i Antonina Korsakówna. Paderewski informuje je o swojej sytuacji. Górską jest oburzona, Korsakówna zaczyna płakać i ujawnia swój afekt do Paderewskiego.

Paderewski zaprasza dziewczyny na spacer

Obydwie dużo mówią obie, są Paderewskim zafascynowane.

Górską opowiada o swoim mężu (jakby chciała się usprawiedliwić)

Spotykają go przypadkiem, przypadają sobie do gustu, postanawiają razem grać. Żegnają się, Paderewski odprowadza Korsakównę, wyznają sobie miłość

Pierwsze tournée po Polsce z kolegami

Z sali na salę, publiczność prowincjonalna, noszenie fortepianu, przemieszczanie się. Słaby dochód. Instrumenty fatalne.

Scena z instrumentem, któremu tłumiki nie opadały. Komentarze publiczności: ten, który grał jest bardzo dobrym muzykiem, ale ten, który stał przy fortepianie, pracował więcej, ten jest dopiero artystą.

Fiasko, Paderewski zostaje chory sam, koledzy wracają do domów, później okradziony. Żywi się tylko herbata i suchym chlebem.

Nie ma środków na powrót do domu.

Ratuje go ojciec, któremu śni się sytuacja syna, przysyła mu 100 rubli.

W ten sposób Paderewski ma środki na powrót do domu.

Znowu przyjęty do konserwatorium.

Występuje na koncertach orkiestry szkolnej jako puzonista./Scena/

Bardzo dużo pracuje, ćwiczy, komponuje

Wrzeszcze dostaje dyplom, najlepszy

Gra na dyplom z fortepianu koncert Griega.

Korsakówna jest na koncercie.

Na uroczystości otrzymania dyplomu obecny jest jego ojciec. Paderewski, Korsakówna i ojciec spotykają się razem. Wyznają ojcu, że nie mogą bez siebie żyć i chcą się pobrać.

Ślub.

6. Helena Górską
7. Studia u Kiela – Beerlin
8. Antoni Rubinstein
9. Helena Modrzejewska

Rok (1884?)

Widok Tatr, droga wylotowa, jedzie powóz, naprzeciwko wyjeżdżają w powitanium górale, zatrzymują powóz i długo trwają uściski, pocałunki, radosna wymiana zdań. W tym momencie podjeżdża drugi powóz i zatrzymuje się, „Z głębi słychać głosik” „Pani Heleno, co u Pani słychać, ładna twarzą Pani Górskiej wynurza się spomiędzy białych firaneczek. Nowe powitania i okrzyki. Górską spogląda na Modrzejewską zamyślonymi oczami i mówi: Pozna tam Pani jednego z najbardziej niezwykłych młodych ludzi, jakich udało się Pani spotkać w Pani życiu dodaje z westchnieniem, a ja muszę odjeżdżać i powtarza, muszę. Mówi do widzenia i odjeżdża. (Cyt.) Odjeżdżają, Modrzejewska zauważa, że nie zapytała Górskiej o nazwisko naszego bohatera. Współtowarzyszka podróży, Anna wie o kogo chodzi i wymienia nazwisko.

!0 Menuet

Salonik Modrzejewskiej w Zakopanem, siedzi Modrzejewska, jej mąż, i goście Paderewski gra, zachwyca gości, budzi powszechną sympatię i entuzjazm. Najbardziej emocjonuje się Modrzejewska, jest zauroczona, obsypuje go komplementami, bierze go za rękę i ogłasza, że podjęła decyzję zorganizowania w Krakowie ich wspólnego koncertu. Prorokuje mu wielką karierę i każe mu wkrótce jechać do Wiednia, próbować szczęścia. Już jest skończonym, wielkim artystą. Paderewski jest onieśmielony, burczy pod nosem, musi się jeszcze dużo uczyć i ze widzi w sobie niedostatki w sobie niedostatki w grze. Nikt tego nie słucha, wszyscy mówią równocześnie, nie słysząc jego słów. Goście wychodzą, zostają tylko najlepsi przyjaciele Modrzejewskiej, starsi panowie - Doktor Chalubiński i pisarz Aleksander Świętochowski.

Scena odbyła się w Warszawie, do dyskusji pozostawiam przeniesienie tej sceny do Zakopanego

Droczą się z Paderewskim. Są zachwyceni jego wykonaniami Mozarta, nie uznają innych kompozytorów. Mówią o niepowtarzalności muzyki Mozarta, o jego wielkim kunszcie kompozytorskim, wyśmiewają się ze współczesnych kompozytorów, nikt nie jest w stanie nie tylko dorównać Mozartowi ale nawet podrobić jego styl.

- Mozart to geniusz, nikt inny nie potrafiłby stworzyć takiej muzyki.
- Co za styl, jaka klarowność
- Po prostu niezrównany
- Jedyny!

Proszą o zagranie jakiegokolwiek kompozycji Mozarta

Paderewski rozbawiony siada i gra swego Menueta. Panowie są wniebowzięci.

- O, Mozart! Co za cudny utwór.
- Niech Pan powie, mój drogi, czy znalazłby się dzisiaj kompozytor zdolny do napisania czegoś równie pięknego?
- Jest taki – to ja!
- Co?! Pan! To wykluczone! Nonsens, pan chyba żartuje!
- Zupełnie nie żartuję, to ja napisałem ten utwór i przed chwilą go panom zagrałem!

Starsi Panowie wpatrują się w Paderewskiego jak ogłuszeni

- Co pan opowiada, przecież wyraźnie poznaliśmy Mozarta
- Takiej muzyki jak Mozart nie potrafiłby pan skomponować, na pewno nie!

Starsi Panowie są podnieceni

- Nie żartuję, muszę się panom przyznać, że parę dni temu skomponowałem ten utwór. Ja, nie Mozart. Chciałem panom zrobić niespodziankę i zobaczyć, czy mi się to uda, dlatego pozwoliłem sobie na ten żart.
- Ależ to niemożliwe, pan nam opowiada bajki.
- Zaręczam panom, że to moja kompozycja. Przedwczoraj wpadłem na pomysł skomponowania czegoś w stylu Mozarta i jakoś mi się to udało, chętnie panom pokaże tę kompozycję, jeśli panowie mi nie wierzą. Ale to prawda.

Panowie widząc podstęp, są zdumieni, nie wiedza jak mają zareagować, są osłupiali, później obrażeni wychodzą.

Zostają Modrzejewscy i Paderewski, ten skarży się na biedę i potrzebę studiów w Wiedniu u Leszetyckiego.

Modrzejewska potwierdza koncert w Krakowie i zbiórkę pieniędzy na studia w Wiedniu.

11. Leszetycki, Jesipowa, Wiedeń

Paderewski studiuje w Wiedniu u Leszetyckiego, Podkochuje się w nim żona Leszetyckiego, Jesipowa.

Paderewski, który miał dystans do kobiet daje się omotać.

Powstaje niezręczna sytuacja.

Rano studiuje u Profesora, wieczorami bywa u niego na przyjęciach, spotyka się często z Jesipową. Jesipowa jest w Paderewskim śmiertelnie zakochana.

Na szczęście Leszetycki, znany kobieciarz zainteresowany jest w tym czasie włoską studentką ,próbując pod pretekstem zdrowotnym wyjechać do Italii.

Jednakże sytuacja w domu powoduje jego ataki zazdrości. Na tym opiera się intryga wiedeńskiego okresu Paderewskiego

Paderewski w swoim wiedeńskim mieszkanku ćwiczy etiudę tercjową.

Zauważa pajęczka, który zwieszony nad fortepianem majstruje coś w swojej pajęczej siateczce.

Paderewski przestaje grać, pajęczek nieruchomieje, zaczyna grać etiudę tercjową, pajęczek wędruje pod sufit, przestaje grać pajęczek nieruchomieje, gra etiudę tercjową, pajęczek spuszcza się po nitce na dół i „przysłuchuje się”.

Sytuacja wielokrotnie powtarza się.

Wchodzi Jesipowa zdenerwowana, mówi , że Leszetycki wszystkiego się domyśla, ale ponieważ jest teraz zainteresowany Włoszką nie jest źle, ale musi wyjechać, bo sytuacja robi się krytyczna.

„Jedź Ignasiu do Paryża, ja Ci tam właśnie załatwiłam debiut.

Już kontaktowałam się z hrabiną Brancovan, masz koncert w sali Erarda, jednej z lepszych sal w Paryżu. Jedź, błagam Cię. Tu w Wiedniu robi się gorąco. Po Twoim sukcesie w Wiedniu wszyscy mówią o Tobie, ale nie zwlekaj, proszę Cię. W Paryżu całe środowisko już na Ciebie czeka, zrobiłam wszystko, aby Ci ułatwić. Tylko uważaj na tę Brancovan, co prawda ma najbardziej wpływowy salon w Paryżu, ale ta chuda księżna, w dodatku wdowa na pewno zawiesi na Tobie oko i będzie niebezpieczna, uważaj na nią. Jedź, jedź nawet jutro, ja do Ciebie przyjadę, jak tylko będę mogła, na Twój debiut na pewno. Przyjdą wszyscy, Czajkowski, Bullow, Saint Sans i inni, na pewno będzie dobrze, Paderewski stropiony: przecież ja mam dopiero zrobiony jeden recital, obawiam się, że to jest za wcześnie. Jesipowa: Nie ma znaczenia, zagrasz swój recital, później będziemy się martwili, Jedź!

12. Hrabina Brancovan Wiedeń.

13. Debiut w Paryżu.

Debiut Paderewskiego w Paryżu

Sala Erarda, 3 marca 1888

Widać powozy zajeżdżające przed salą. Po kolei zbliżenia na trzy wysiadające kobiety: Brancovan, Bibesco, Jessipowa. Zajeżdża powóz z Górskimi: witają się z Paderewskim, który akurat także przyjechał.

Wnętrze sali: siedzi już większość publiczności, poruszenie, wchodzi Czajkowski. Do łóż wchodzi trzy kobiety w/w. Na sali jest również Eva Curie, córka Marii. Jessipowa siedzi w łoży po prawej stronie, Bibesco w środku, Brancovan po lewej. Obserwują się przez lornetki.

Gasną światła. Wychodzi Paderewski. Publiczność poruszona, pianista robi ogromne wrażenie. Wysoki, chudy, o niezwyklej twarzy, w aureoli płomiennych, kręconych włosów. Zaczyna grać subtelnymi palcami.

Zaczyna grać nokturn Chopina, podczas gry jego wzrok pada na Jessipową siedzącą w łoży naprzeciwko. Widzi to Bibesco. Natychmiast wyciąga lornetkę i lustruje Jessipową. Zwraca się zaniepokojona do oficera siedzącego obok, zapytaniem, kto to jest. Ten uprzejmie odpowiada: Jesipowa, uczennica Leszetyckiego, świetna pianistka. Bibesco natychmiast wtrąca uwagę na temat rzekomego złego gustu i sukni Jessipowej.

Brancovan zauważa poruszenie w łoży Bibesco. Także wyciąga lornetkę, wypowiada się negatywnie na temat długiego i brzydkiego nosa Bibesco. Dama siedząca w jej łoży dodaje, że do tego patrzy się na Paderewskiego, jakby chciała go pożreć. Syczenie sali ucisza obie panie.

Scena przed salą Erarda. Jest ciemno, na ulicy leżą resztki topniejącego śniegu, bruk lśni od światła. Przed salą stoi dorożkarz Paderewskiego, rozmawia z kolegą. Popijają z piersiówki dla rozgrzewki.

-Wiesz, wyobraź sobie-mówi z zamyśleniem- jakiegoś artystę tu przywozłem, nawet dał mi więcej w kieszeń. Jak dla mnie to jakiś niepozorny chudzina, ale przyjechało na niego kupa wyfiokowanych panie z piórami, że ho!

-Może to jakiś ważniak?- drugi dorożkarz jest bardziej ożywiony, bardzo interesuje go piersiówka kolegi

-Eee, tam, jakiś Podrewski, Podarski, Daporski, hm.. Drewnoski.....bo ja wiem...-z roztargnieniem podaje piersiówkę drugiemu

-A na ilu instrumentach gra?

-A, na tym no... Pianoklapie, czy jakoś tam.

-I tylko na jednym? Oho, to ja wiozłem wczoraj lepszego. Wyobraź sobie, potrafił grać nie tylko na tym tam forteklapie, ale i na klarncie, fujarce, bębenku, skrzypcach i dudach. I nawet na wszystkich razem!!! I brał za wstęp tylko 10 centimów.

-To co, zostajesz tu?

-Ano, posiedzę jeszcze trochę, koncert zaraz się kończy, może cos się trafi

Wnętrze sali

Paderewski gra Rapsodię Liszta.

Kończy, publiczność zrywa się, grzmą frenetyczne oklaski. Zbliżenie na Czajkowskiego, jego twarz wyraża całkowitą akceptację. Paderewski bez ustanku wchodzi i wychodzi ze sceny przy akompaniamencie okrzyków, oklasków. Jessipowa w swojej łoży promienieje szczęściem, rozgląda się po sali z dumą. Bibesco w swojej łoży zrywa się z fotela, i pędzi do łoży Paderewskiego, przepychając się przez tłum. Za nią równie gorączkowo podążają Brancovan, ale niestety, muszą stać w kolejce. Artysta rozmawia właśnie z dwoma dyrygentami: Colonne i Lamoureux, którzy po pierwszych komplementach proponują mu wspólne występy z orkiestrą. Paderewski przyjmuje tą propozycję, która padła pierwsza. Jest trochę przerażony (nie posiada odpowiedniego repertuaru), ale nie ma czasu o tym wspomnieć, gdyż w tej chwili dopada go cały tabun pań. Jest oszołomiony, nie wie, co ma mówić, rozgląda się bezradnie. Z opresji ratuje go Jessipowa. Przychodzi w towarzystwie Blondela, który zaprasza Paderewskiego do siebie. Przed budynkiem zatrzymuje ich Brancovan, chce także zaprosić Paderewskiego na kolację. Po krótkiej rozmowie całe towarzystwo udaje się do Blondela.

Scena

Dorożkarz, który wiozł poprzednio Paderewskiego, teraz odwozi Czajkowskiego po koncercie. Pyta się:

-No i co, ten muzykant się udał? Wiozłem go w tamtę stronę

-To w takim razie miał pan zaszczyt wieść przyszłego króla pianistów.

14. Praca

15. Silna wola

Część trzecia

Scena

Jest piękna pogoda, morze spokojne.

Paderewski na statku, z siostrą. Siedzą na pokładzie. Paderewski pyta o Monginiego, Strakacz ogólnikowo zbywa ten temat:

-Mongini nie mógł pojechać gdyż w Ameryce mamy innego kierowcę.

Siostra Paderewskiego do Strakacza;

- Pan nas ostatnio nie za dobrze traktuje, przynajmniej mógł pan zapytać brata dla pozorów o zdanie.

- Daj spokój Antosiu i tak zrobi co zechce.
- Strakacz:
- Myślę, że osoba kierowcy nie powinna nas za bardzo zajmować, mamy inne problemy - odchodzi.
- Kłopotów nam nie brakuje, jak i zdrowia.
- Jak myślę o Ameryce, cisną się wspomnienia.
- Ameryka była dla mnie jak druga ojczyzna.
- Mimo przykrości które mamy, widzę cię w lepszym nastroju.

Wiesz Antosiu, że Ameryka zawsze była dla mnie łaskawa, ale kiedy po raz pierwszy dopłynąłem statkiem do Nowego Yorku, chciałem stamtąd uciekać natychmiast po dopłynięciu do portu.

Siostra:

- Jak Cię znam, pewnie dali Ci zły hotel.

Pad

- Jak zwykle zgadłaś, hotel był zarobaczony, miasto z niską zabudową, pełne brudu i bałaganu.

S.

- Nie było wieżowców?

Pad.

- Nawet śladu.

Ale nie to było najgorsze.

Scena

Parowiec "The Spray"

Paderewski dopływa do Nowego Yorku.

Noc, ciemności, ponuro, deszczowo, wietrznie.

Na przystani mało osób,

Przedstawiciel Steinwaya Tretbar wita Paderewskiego

Powitanie sztywne i zimne.

Tretbar:

- Słyszeliśmy o Pana sukcesach w Londynie i Paryżu,

Pad.

- Bardzo mi miło.

Tred.

- Lecz – proszę mi wybaczyć – tutaj w Ameryce nie może spodziewać się Pan tego samego.

Pad.

Zdziwiony.

Tred.

- Koncertowali tu już wielcy i najślawniejsi pianiści, publiczność nasza jest więc bardzo wybredna i niełatwo ją zadowolić.

Pad.

- Spróbuję

Tred:

- Grali tu najslawniejsi muzycy świata, poziom tutejszych koncertów jest bardzo wysoki, a publiczność wymagająca. Nie powinien więc pan wyobrażać sobie, że zdobędzie wielkie powodzenie.

Pad:

- myślę, że nie będzie tak źle.

Tred, nie zwracając uwagi

- Zwracam też uwagę że koncertowali u nas tacy wirtuozi, jak Rubinstein, Bulow, i tym podobni. My sami posiadamy sławnych pianistów, wyjątkowo zdolnych i znanych w świecie muzycznym.

Pad:

- Nie wątpię

Wymagania ich są jednak skromne, wiedzą bowiem, że pianiści nie są tak dobrze wynagradzani, jak śpiewacy lub skrzypkowie

Paderewski usiłuje coś powiedzieć, Tredbar kontynuuje..

- Raz jeszcze powtarzam, że nie powinien pan spodziewać się zapelnionych sal, i chociaż starałem się uczynić, co w mojej mocy, rezultaty okazały się raczej nikłe.

Pad – na stronie do sekretarza:

- Proszę zobaczyć, kiedy odpływa jakikolwiek pierwszy statek do Europy.

Tredbar:

- Jedziemy do hotelu.

Pad:

- Tak, zmęczony jestem

Scena

- Jak widzisz, przyjęto mnie tam lodowato.

S.

- Ja bym na pewno stamtąd uciekła

Pad.

- Ja byłem o krok, później ten okropny hotel pełen robactwa.

S.

Zgadłam!

Pad.

- Gdzie tylko było spojrzeć się znajdowałem gromady insektów, nawet nie wiem, co to były za owady, w życiu czegoś takiego nie widziałem.

Poza tym po pokoju biegały myszy.

Cały czas nie opuszczała mnie chęć ucieczki z tego miejsca

, Później dopiero Pan Steinway zajął się mną jak trzeba.

Ale to jeszcze nic w porównaniu z tym, jak zobaczyłem plan mojego tournée
Koncerty miały następować jeden po drugim, z jedno- lub dwudniową przerwą, i w dodatku w ustawicznych rozjazdach.

Tournée rozpoczynało się od Nowego Yorku trzema występami z orkiestrą, na których miałem zagrać sześć koncertów na fortepian i serię utworów solowych .

I to wszystko w ciągu jednego tygodnia.

Byłem kompletnie ogłuszony.

Powtarzałem tylko w kółko: sześć koncertów na fortepian, sześć koncertów na fortepian!

S.

- Dąłeś sobie radę. Później coraz bardziej zachwycałeś się

Ameryką,

Pad.

- Okazało się później, że pierwsze wrażenia były mylące.

Nowy York okazał się niezwykle żywotny i dynamiczny.

Ludzie niezwykle serdeczni i wspaniali.

Scena

S.

Ile razy grałeś w Ameryce?

Pad.

Dąłem (kilka tysięcy) koncertów, cztery, czy pięć tournee. Grałem prawie codziennie, przez trzy miesiące, a bywały takie dni, że dawałem nawet dwa koncerty w ciągu dnia.

S.

Zawsze Cię podziwiałam,

To nieludzkie.

Jak ty to wytrzymałeś?

Pad.

Sam nie wiem.

S.

Opowiadałeś mi kiedyś historię o dwóch wariatkach, które Cię goniły.

Opowiedz, wspomnienia oczyszczają myśli.

Pad.

To było w czasie czwartego tournee po Ameryce.

Miałem świetne recenzje, gorącą publiczność

S.

I baby na sali, które włożyły Ci na głowę.

Scena 22

Koncert w Carnegie Hall.

16 grudnia 1899

Oświetlony budynek Carnegie Hall tłumy szturmujące salę.

Pod wejście dla artystów zajeżdża długa, czarna limuzyna. Paderewski ze świtą swoich współpracowników, impresariów i sekretarzy wysiada z niej.

Ubrany jest w czarną, długą peleryną i czarny cylinder.

Wysiada z auta i kieruje się do wejścia. Wzrok jego zatrzymuje się na dwóch dziwnie zachowujących się kobietach. Kobiety chcą zbliżyć się do niego, robią to jednak zbyt nachalnie i otoczenie Paderewskiego skutecznie je odprawia. Kobiety znikają.

Paderewski wchodzi do budynku, przechodzi przez zaplecze, wszystkim napotkanym osobom pracującym w sali uprzejmie się kłania. Wita się z dyrektorem sali i zamierza wejść do swojego salonu dla artystów i znowu widzi te same kobiety usiłujące podejść do niego. Zachowują się dziwnie, nerwowo. Mają przy tym jakiś dziki wzrok. Ich wygląd i zachowanie niepokoi Paderewskiego.

Pyta dyrektora sali, kim są te panie. Dyrektor nie wie.

Podchodzi do pań dyrektor i wyprasza .Kobiety znowu znikają.

Scena

Armia Amazoнок (rozszałałych bab) rzuca się po południu na Carnegie Hall, bierze szturmem kasy biletowe (jak okopy na wojnie), pędzi ławą w dół, torując sobie drogę ostrzami parasolek i (gdy przednie straże kobiet odpoczywają), inne zajmują wszystkie miejsca od pierwszego rzędu na paterze do ostatniego na galerii. Sala ma wygląd niecodzienny.

Długie szeregi piór, migocące w przyciemnionym świetle elektrycznym, uroczyste rzędy postaci wyglądające jak rozsiadłe na gigantycznych konarach drzew zgromadzenie ptaków, przypominają Dzień Dziękczynienia lub Boże Narodzenie (indyki). (Ktoś może wygłosić taki komentarz)

Gdzieniedzie na tle tego obrazu tkwi skulony pod ścianą mężczyzna.

Czasami szamocze się gwałtownie, aby tylko zerknąć na rząd kobiet poniżej i cofnąć się szybko do tyłu.

Cztery lub pięć rzędów stojących w górnej części sali dopełniają obraz Carnegie Hall. (Najlepiej trochę zmienić fakty historyczne. Dla większego efektu Paderewski może grać z orkiestrą swoją Fantazję polską, później jak to bywało w tych czasach może grać solo, jak wynika z historycznego zapisu.)

Wychodzi orkiestra z 20 minutowym opóźnieniem (na życzenie Paderewskiego).

W loży pojawia się Helena Paderewska z Antonina Adamowską, ale nikt nie zwraca na nie uwagi.

Publiczność w napięciu oczekuje swojego idola. Paderewski wychodzi, jest to jego wspaniałe wyjście. Orkiestra podnosi się, również oklaskuje. Z tyłu przejęty dyrygent. Paderewski co chwila zatrzymuje się i kłania dostrzeżonym gościom, znowu idzie dwa kroki, znowu się zatrzymuje. Kłania się kilku przyjaciółom z orkiestry, znowu idzie, zwraca się w kierunku loży Górskiej, kłania się. Dostrzega to publiczność.

Lornetki skierowane na lożę. Komentarze:

-Patrzcie, to jego żona. Wydają się starsza od niego.

W ten sposób dochodzi do fortepianu.

Kamera co chwilę zatrzymuje się na co rusz to innej rozhisteryzowanej damie, (Ma to przypominać histerię współczesnych nastolatek podczas koncertów rockowych).

Jakaś kobieta na widok Paderewskiego zdejmuje kubraczek, inna rozwiązuje szalik. (Scena ma mieć podkład freudowski, prawie erotyczny).

Paderewski gra z orkiestrą. Gra swoją Fantazję, później inne utwory, w czasie wykonywania jednego utworu jego wzrok zatrzymuje się na tych samych dwóch kobietach.

Paderewski kończy koncert i odnosi niezwykły sukces. Publiczność krzyczy, bije brawo i ciągle wywołuje Paderewskiego na scenę

Kobiety stojące w przejściach przepychają się gorączkowo, pragną za wszelką cenę przybliżyć się do estrady. Ścisk okropny. Zmuszają Paderewskiego do bisów.

Paderewski bisuje. Kobiety, które nie mogą się zbliżyć sięgają po lornetki. Kilka osób staje na krzesłach, aby lepiej widzieć. Reszta zadawała się wyciąganiem głów, chcąc popatrzeć ponad ramionami osób stojących przed nimi.

Aplauzy znowu zmuszają Paderewskiego do bisów. Pianista bisuje i wychodzi, scena się powtarza. Kilka kobiet powiewa chusteczkami.

Wychodzi, ktoś z publiczności zauważa, że wychodzi po raz dwudziesty. Paderewski wychodzi kolejny raz kłania się, jest zmęczony, długo nie wraca, publiczność szaleje.

Nagle widać na scenie pół tuzina silnych robotników, którzy na oczach publiczności wynoszą fortepian. Publiczność widząc to uspakaja się i powoli z ociąganiem, niechętnie wychodzi.

Scena

Paderewski chce się przebrać, sekretarz przeprosza gości i Paderewski zostaje sam w swoim saloniku dla artystów. Ubiera się powoli i nagle dostrzega dwie te same kobiety zaszyte między wiszącymi ubraniami. Paderewski nic nie mówiąc narzuca na siebie pelerynę i wychodzi, kobiety zagradzają mu drogę, Paderewski araca i wychodzi innymi drzwiami, kobiety za nim, jedna z nich trzyma jakiś przedmiot w ręku, Paderewski podejrzewa że jest to nóż. Przyspiesza, kobiety również, idzie jeszcze szybciej, kobiety też, zaczyna uciekać, kobiety zaczynają go gonić. Paderewski potyka się i upada, kobiety dobiegają do niego, w rękach błyszczący przedmiot. Paderewski myśli, że to koniec jego życia, krzyczy przerażony, jedna z kobiet wyjmuje przedmiot, są to nożyczki, łapią go za włosy, obcinają pukiel i uciekają.

Scena

Paderewski dochodzi przerażony do jakiś drzwi i widzi czekająca na niego żonę. Opowiada jej o okropnej przygodzie, która go mocno przestraszyła, żona również pozostaje pod wrażeniem.

Dochodzą do drzwi wyjściowych, wychodzą i nagle znajdują się w tłumie rozentuzjasmowanej publiczności skandującej jego imię i bijącej brawa.

Paderewski wsiada z całym towarzystwem do auta, pozdrawia tłumy i odjeżdża.

(w tę scenę wtopię jeszcze rozmowę dwóch znaczących krytyków Nowojorskich na temat koncertu. Będą to opinie niezwykle pozytywne i dotyczą jego gry)

Scena

Paderewski:

- Antosiu, gdzie jesteśmy
- _ dopływamy do Nowego Yorku.
- Pad
- - Nareszcie
- Źle się czuję, szkoda, że nie zostaliśmy w Rion-Bosson, na takie podróże jest już za późno, po co Oni mnie tam wloką?
- Srakacz raz jest miły, raz jest obcesowy, co on tam kombinuje?
- Sam nie wiem, zapomniał dzisiaj o zastrzykach, czuje się lepiej.
- Może to przeznaczenie, że ostatnią podróż robię przed śmiercią, gdyż wiele mam do zawdzięczenia Ameryce.

S.

-I muzycznie i politycznie.

Pad

I tak to poszło na marne. Wojna spowodowała, że znowu musimy szukać naszej wolności w Ameryce. Tylko Wilsona już nie ma.

S.

Znowu wpadasz w przygnębienie

Pad.

Tak, bo nie mam większych nadziei, jestem stary i stoję nad grobem

S.

Co Ty mówisz, masz dopiero osiemdziesiąt jeden lat, najlepszy wiek dla polityka.

Trzeba kontynuować Twoją pracę.

A z kim mam rozmawiać? Obecnie niestety rządzą Osły ze słomą w butach, albo malarze pokojowi, czy inni sklepikarze

Dlatego też tak marnie rządzą i niszczą naszą cywilizację..

Siostra

W 1914 roku też

Wielu polityków odmówiło pomocy Polsce

Pad

- Oczywiście, brali mnie za marzyciela, albo szaleńca.

Popatrz, co wiara może uczynić

Siostra;

- Nie tylko wiara, potrzebna tu była inteligencja i trochę szczęścia.

Pad

- O, tak. Jestem szczęśliwcem, w ręku Boga, szczęścia mi nie brakowało w życiu.

Siostra

- No i umiejętności i instynkt polityczny, jak to było z Wilsonem?

- Był to niezwykły i wspaniały człowiek.

Jego rola w osiągnięciu niepodległości Polski jest niedoceniana.

S.

Tak jak twoja

Pad.

Prosta sprawa, poparłem Wilsona w kampanii wyborczej,

Scena

Kampania wyborcza Wilsona.

Scena

Pad.

-dzięki Polonii Wilson wygrał.

Ponieważ był to gentleman w każdym calu, poczuwał się do rewanzu.

Siostra

No, no, skromny jesteś.

Pad

Wilson wcześniej nacisnął skutecznie na kraje europejskie i podpisał ze mną dekret o ustanowieniu Państwa Polskiego

Scena

Niepodległość Polski, podpisanie z Wilsonem dokumentu traktującego o niepodległości Polski

Polska niepodległa, Paderewski zostaje pierwszym premierem niepodległej Polski.
Scena ślubowania

Podejrzewam zresztą, że cały mój wysiłek pójdzie na marne, mamy teraz okupację, po wojnie nikt na mnie nie zwróci uwagi, odetną się ode mnie.

Siostra

Po co wpadasz w przygnębienie i pesymizm?

Pad.

Mam czarne myśli, gdyż widzę, że świat idzie w złym kierunku.

Moja epoka odejdzie wraz z nami.

Milczenie

Scena

22 czerwca 1941 roku,

Oak Ridge (New Jersey)

Paderewski jest w stanie skrajnego wyczerpania i osłabienia

Jest lato, gorący i duszny. Weterani I wojny światowej, którzy niegdyś ruszyli na wezwanie Paderewskiego na front do Europy rzucają się Paderewskiemu na spotkanie, całują go po rękach, celebrują. Atmosfera emocji i wzruszeń.

Przemawia. (Film archiwalny) Głos mu się łamie, widać, że źle się czuje. Prosi o szklankę wody. Wszyscy są przejęci i wzruszeni.

Podają wodę. Paderewski schodzi z mównicy i żegna się, wszyscy chcą mu uściśnąć rękę, przynajmniej dotknąć i podziękować. Widać, że przybyli ludzie potrzebują go, jego legendę i jego autorytet. Jest przywódcą, otaczają go ciasnym kręgiem. Widać, że potrzebują wsparcia moralnego.

Paderewski z trudem przechodzi przez szpaler. Ma mocne wypieki i cały jest rozpalony.

Z trudem wsiada do samochodu i odjeżdża.

Scena 25

Paderewski z gorączką leży w łóżku, lekarz co rusz stosuje zastrzyki, Paderewski ma wysoką gorączkę.

Nie ma apetytu, jeśli coś połknie, dławi się. Oprócz pomarańczy i szampana nic nie bierze do ust.

Strakaczowa przynosi mu do zjedzenia grysik, Paderewski je z apetytem, źle połyka, i się potwornie krztusi.

Strakaczowa wlewa Paderewskiemu święconą wodę do ust, przywiezioną z Częstochowy i robi mu na czole znak krzyża, przynoszą tlen. Wezwany ksiądz wkłada stulę, wyjmuje książeczkę do nabożeństwa, bardzo szybko odmawia pacierze. Paderewski nie patrzy na księdza. Ksiądz tak samo szybko odchodzi, jak przyszedł.

Paderewski otwiera oczy. Lokaj Franciszek przybliży się do niego, zapytuje, czy pan Premier chce szampana.

-Proszę- szepcze. Umiera. Wszyscy patrzą na siebie. Jest za kwadrans jedenasta.

Scena

Te same osoby co na początku jeszcze raz odwiedzają dawną siedzibę Paderewskiego, Przechodzą przez druty, spotykają te same krowy pasące się. Podchodzą do wspaniałych lip, rozglądają się Milczą wymownie. Ktoś z rezygnacją wskazuje ręką na miejsce na którym stał dom Paderewskiego,
Mówi: - Jaki wstyd-

Scena 27

Powtórka wysadzenia domu, zamiast młotka, spada orzełek w koronie.
Koniec filmu